

CZESŁAWA KAPRON

Z ZAGADNIENIŃ STAROPOLSKIEJ PARENEZY  
(PSALMODIA POLSKA WESPAZJANA KOCHOWSKIEGO)

Modlitwa jest tylko jednym aspektem *Psalmów* Dawidowych, które — będąc zwierciadłem pobożności ludu izraelskiego i przeglądem wszystkich teologicznych refleksji — są również księgą normującą życie narodu, kodeksem prawnym oceniającym życie osobiste, rodzinne, społeczne i polityczne, a także podręcznikiem o Bogu i świecie<sup>1</sup>. W kontekście powyższych uwag rodzi się pytanie, na ile W. Kochowski — autor *Psalmologii polskiej*<sup>2</sup> wykorzystał dydaktyczną funkcję dzieła Dawida, jakie zagadnienia stały mu się najbliższe, co nowego wniósł do swego utworu i jaką rolę owe nowości spełniać miały w jego psalmach.

Gdzie bowiem wzruszona sprawiedliwość, tam zaraz chwiać się muszą w rzeczypospolitej filary kardynalne.

Główne tarany: bezbożność, bluźnierstwo, niesprawiedliwość, które fundamenta monarchij z gruntu poruszają.

A kiedyż więcej złość ludzka przebrała miarę, jako teraz? albo kiedy bardziej niesprawiedliwość nad prawem przewodzi?

(Ps X, 3-4).

Powyższe stwierdzenie ukazuje mówiącego w roli moralisty, nauczyciela wytykającego wady narodowe, których ujemny wpływ i działanie destrukcyjne, zaznaczone zostało określeniami zaczerpniętymi z języka wojskowości.

Sprawami religii, sądownictwem i sejmem zajmuje się autor w psalmach: VI, VII, X, XI, XVIII, XXIX. Niemało miejsca w tych rozważaniach poświęcono ludziom bezpośrednio związanym z państwowym aparatem

<sup>1</sup> Wstęp do *Księgi Psalmów*. W: *Pismo św. Starego i Nowego Testamentu*. Poznań—Warszawa 1975 s. 109-110.

<sup>2</sup> Teksty cytuję wg wydania: W. Kochowski. *Psalmodia polska*. Kraków 1926. BN I Nr 92.

tem administracyjnym. Im też zadedykowano wiele uwag, sugestii, ostrzeżeń, a nawet gróźb.

[...] na niesprawiedliwej wojnie trudno się spodziewać końca szczęśliwego.

Potłumia hardych prawica Najwyższego, ucząc narody, że bez chłosty nie będzie, kto wiarołomnie poprzysiężonego nie dotrzymuje przymierza.

(Ps XXXI, 16, 18).

W ten sposób utwory, które w samym zamierzeniu poetyckim nie musiały być nastawione na celowe pouczenia, przez umieszczenie w ich tekście choćby jednego wersu typu przytaczanych wyżej przykładów, mimowolnie stawały się dydaktycznymi, a ich wymowa wzrastała wraz z wagą poruszonych problemów. Nastawienie dydaktyczne utworów podkreślają też osobowe formy czasownikowe inicjujące wiele wersów, co zdradza celowe postępowanie podmiotu czynności twórczych zmierzające do podkreślania elementów dążeńowych i wyrażających<sup>3</sup>.

#### 1. OCENA POSTAW OBYWATELSKICH

Dydaktyzm podmiotu lirycznego przejawia się w jego ocenie postaw obywatelskich przy równoczesnym odsłanianiu błędów i wad Polaka XVII w. Problematyka modlitewna — jakkolwiek zasadniczo ześrodkowana wokół człowieka i jego osobistego kontaktu z Bogiem — zdołała wprowadzić poetę w inne zagadnienia ściśle łączące się z przedmiotem. Kochowskiemu, zaangażowanemu w życie narodowe, nieobce też były sprawy religijne, które zgodnie z teoriami sarmackimi tak ściśle łączono z wydarzeniami społeczno-politycznymi<sup>4</sup>. Zagadnieniom religijnym poeta poświęcił wiele miejsca zarówno w modlitewnych wezwaniach, jak i w ocenie różnowierców.

Wydaje się, że retoryczne pytania o sens życia i godność człowieka, tak hojnie rozrzucone w całym utworze, miały nie tyle pomóc mówiącemu w rozrachunku ze sobą, ile raczej zmusić odbiorcę do introspekcji. Za słusnością tego stwierdzenia przemawia konstrukcja psalmów, w których — obok osobistych wyznań czy wspomnień — znalazły też miejsce ogólne oceny i sentencje.

Jednak ściśle wydzielenie kilku psalmów i powiązanie ich z dydaktyczną postawą podmiotu mówiącego byłoby zabiegiem krzywdzącym

<sup>3</sup> J. Stręciwilk. *Stylizacja biblijna w „Psalmodii polskiej” Wespazjana Kochowskiego*. W: *Historycznoliterackie prace ćwiczeniowe*. Lublin 1974 s. 28.

<sup>4</sup> F. Bielak. *Mesjanizm Kochowskiego w świetle poglądów pisarzy XVII w.* W: *Prace polonistyczne ofiarowane J. Łosiowi*. Warszawa 1927 s. 449-457.

zarówno autora, jak i utwór. Po całej bowiem *Psalmodii polskiej* zostały rozrzucone pouczenia, jak postępować, by być w zgodzie z Bogiem, ludźmi i ze sobą; jakie życie daje zadowolenie i co może zapewnić człowiekowi radość ziemską i szczęśliwość wieczną. Dla zilustrowania powyższego spostrzeżenia posłużymy się przykładami.

Psalm I *Wyznanie niepojętej wszechmocności boskiej* jest konfesją bohatera lirycznego, który oddając Bogu chwałę korzysta ze swej wiedzy i poucza innych, udzielając odpowiedzi na dręczące wszystkich pytania. Postulaty „ja” lirycznego mają cechy pewników i autorytatywnych stwierdzeń, odsłaniających usposobienie znającego prawdę i dzięki temu pewnego siebie:

Nie pytaj się, głupcze, kiedy się Bóg począł!  
Nie poczynał się nigdy, który przed czasem pierwszy jest.

(Ps I, 9)

W psalmie zaś piątym, na tle ogólnych rozważań o pochodzeniu Polski, znalazła się okazja do wyrażania uwag na temat Kościoła i wiary.

Uważajże czuło i rozpamiętywaj Polaku, skąd cię to spotyka, a wierz mi, że stateczność w wierze i uszanowanie kościoła, teć z nieba jedna fawory.

(Ps V, 47)

Umieszczenie tej myśli w końcowych partiach utworu i zaadresowanie jej konkretnego czytelnika podkreśla wymowę zarówno rozkaznika (uważajże i uwierz mi) wskazującego na nadawcę godnego zaufania, jak i na sens całej myśli wiążącej minioną świetność ojczyzny z wiarą.

Jeszcze jeden przykład, tym razem z Ps XXXI. Poetyckie przedstawienie bitwy pod Parkanami zostało skomentowane m. in. uwagami o karach za bezprawie i niewierność. Myśli te, być może znane już społeczeństwu, stały się ostrzeżeniem i maksymą pouczającą. Tak np. w Ps III pierwsze wersety wprowadzają w atmosferę smutku i przygnębienia przeżywane przez winnego. Metaforyczne określenia („potok łez obfitych”, „strumień płaczu nieustającego”, „żał prawdziwego żalu”) uzewnętrzniają żal człowieka i określają jego stan psychiczny, co według przypuszczeń winno być materiałem do dalszych rozważań. Tymczasem po ukazaniu sprawiedliwości Bożej (w. 4-5) powracają uwagi na temat słabości człowieka i grzechu. Przy okazji prywatnych obrachunków z Bogiem odbiorca otrzymał znaczną porcję informacji z jednoczesnym pouczeniem.

Nieszczęsny człowiek, z ciała i z duszy złożony, nie chce czci swojej rozumieć, gdy dusze nie słucha, która do nieba ciągnie, a za cielskiem idzie, które go w marności światowej grazi.

(Ps III, 11)

Należy tu zwrócić uwagę na precyzję myśli. W rozbudowanym zdaniu, wielokrotnie złożonym, została powtórzona odwieczna prawda o skłonnościach natury ludzkiej. Pełną wymowę tego stwierdzenia osiągnął poeta dzięki opozycji: ciało—dusza, a szczególnie przez użycie słowa „ciało” w pejoratywnym znaczeniu, dzięki czemu skłania odbiorcę do akceptacji prymatu ducha nad ciałem i do wyciągnięcia płynących stąd wniosków. Wielokrotnie podmiot mówi o grzechach, przestrzegając ludzi przed ich zgubną rozkoszą. Jego pytania i natychmiast udzielane odpowiedzi, czasem umiejętnie ukryte w rozbudowanym zdaniu pytającym, pouczyły i napominały innych. Tak np. postąpił w przytaczanym wyżej Ps III, w którym wykorzystując własne doświadczenia i błędy formułował autorytatywne sądy.

Co za korzyść z grzechu, który sumienie jako kat wewnętrzny nudzi? Albo co za zysk z rozkoszy, która odbiega, żal i ból na umyśle, jako osa żądło, zostawując?

Cukruje z wierzchu, jako żółć, cielesne lubości, aby tak przysłodzonym trunkiem opojony człowiek prędzej szedł na wieczne zatracenie.

Jeszcze się po tych przysmakach nie obliznął, aż mię robak sumienia gryzie, a potem bojaźń zdejmując, że niepokutnego na nieprzeżytej wieczności ogarnie.

(Ps III, 13-15)

Wszystkim upadającym, ale pragnącym ponownego kontaktu z Bogiem mówiący proponuje osobistą pokutę i pamięć o miłosierdziu Najwyższego. Te dwa motywy równoległe z obrazami grzesznika i sprawiedliwego przez konfrontację okazały się materiałem dydaktycznym. We fragmentach poświęconych tym zagadnieniom wyczuwa się pewne modyfikacje językowe, widoczne m. in. w zmniejszonej ilości określeń i obrazów biblijnej proveniencji. Na ich miejsce wprowadzono wiele potocznych sformułowań i sądów, które w połączeniu ze stylem biblijnym nabrały mocy i powagi. Wykrzyknienia, zdania pytające, równoważniki nasyciły tekst mocą retorycznej przemowy; prośby zaś i określenia zaczerpnięte z codziennego życia wypełniły sądy i uwagi podmiotu tonami łagodnej perswazji, która mając za sobą wiedzę i powagę nauczającego, głębiej zapada w serce słuchacza, niż złorzeczenia lub prawdy rzucane z nakazem bezwzględnej przyjęcia.

Nowymi tonami wyróżnia się wypowiedź skierowana do dysydentów. Są to ludzie, z którymi mówiącego nie łączy jedna wiara, jak to było w przypadku, gdy przemawiał do współbraci. W Ps VI zatytułowanym *Do dysydentów w wierze* dokonano podziału na dwie grupy: wiernych i niewiernych — analogicznie do wcześniej dokonanego rozdzielenia sprawiedliwych od grzeszników. W psalmie tym poeta operuje kontrastowymi zestawieniami nazw, określeń i obrazów. Wśród znacznej ilości epitetów

nazywających różnowierców znalazł się popularny i systematycznie używany wyraz „grzesznik”. Określenie to nabrało nowej wymowy. Grzesznikiem w pierwotnym znaczeniu i rozumieniu był każdy człowiek przekraczający prawo Boże; proszący o przebaczenie, tłumaczący swoje upadki słabością natury ludzkiej i pragnący pojednania z Bogiem. Grzesznikami są też różnowiercy, ale ich wina i odpowiedzialność jest zwiększoną pychą i świadomym wyborem błędów, inspirowanych przez reformatorów religijnych.

Parallele zestawienie dwóch typów postępowania uwypukla błędy jednego, a mądrość drugiego. Temu samemu celowi służy również modlitwa zanoszona w intencji odstępców. Wykorzystany zaś motyw biblijnego Szawła spełnił rolę ilustracji tragicznego położenia niewiernych, ukazując im jednocześnie kierunek powrotu. W pierwszej części Ps VI (w. 1-10) mówiący wystąpił w roli przepowiadającego upadek dysydentów, a wyniesienie katolików:

I będzie wierny katolik, jak drzewo, wsadzone nad prawej nauki wodami, które mając potrzebną wilgotność prawdy, da owoc czasu swego.

Ani liście dobrych uczynków jego nie opadnie, ani frukty statecznej wiary nie zacierwienięją.

Nie tak niezbożni, nie tak, ale są jako proch ziemie, którym nagły wicher zakręciwszy, miesza.

(w. 4-6)

Dla przedstawienia przyszłego losu obu grup poeta wykorzystał metaforykę codziennie spotykanych obrazów. Dla scharakteryzowania zarówno katolików, jak i różnowierców posłużył się określeniami ze świata przyrody. Drzewo, woda, wilgoć i owoce znamionują siłę, żywotność i ewentualną możliwość rozwoju. Dysydenci — także znajdujący się w tej samej rzeczywistości — zostali pozbawieni mocy i siły wierzących. Anaforyczne zaprzeczenia stwierdzeń odnoszących się do pierwszej grupy i porównanie niewiernych do prochu ziemi sugerują, że ludzie ci nie wnoszą żadnych wartości, a przez to zostają skazani na zagładę i rozproszenie.

Dydaktyzm wypowiedzi uzyskany został dzięki kontrastowym zestawieniom i operowaniu obrazami nawzajem się wykluczającymi, które w kontekście wskazują na dodatnie i ujemne cechy wymienionych grup, zmuszając do opowiedzenia się za jedną z nich. Dla ilustracji zestawimy tylko niektóre epitety:

katolik — dysydent

błogosławiony — grzesznik

ufający Chrystusowi — idący za sugestiami buntowników

drzewo owocujące — proch ziemi  
 wierny — niezbożny  
 prawa Jeruzalem — błędna Samaryja.

Wypowiadający nie tylko grozi, ale występuje też w roli nauczyciela cierpliwie pouczającego i wskazującego bezcelowość trwania w błędach. Spokój, z jakim kieruje uwagi do innowierców nie ma w sobie nic z gwałtowności obrońcy wiary. Jego argumenty zmierzają do wywołania u odbiorcy refleksji, zmuszają do analizy życiowych decyzji i postępowania. Atmosferę serdecznej rozmowy uzyskano dzięki radom, wskazówkom i pytaniom skierowanym bezpośrednio do zainteresowanych. W takim kontekście mówiący jawi się jako człowiek zatroskany o dobro bliźniego. Winę upatruje w świadomej pogardzie dla nauki Kościoła.

Czemu dla uporu ludzkiego giniecie, zgodną prawowiernego kościoła nauką, słodkim macierzyńskim piersi pokarmem, zapamiętali, gardząc?

(Ps VI, 11)

Na innym zaś miejscu (Ps XXIX, 15) odpowiedzialnością za wzrastanie wrogów wiary zostali obarczeni duchowni, biblijnie określani jako „część w Izraelu Bogu upodobana”, którym zarzucono opieszałość i lekceważenie obowiązków.

Brak popularnych w baroku i w twórczości W. Kochowskiego<sup>5</sup> tonów złorzeczących może łączyć się z rozszerzającymi się poglądami na wartość samego człowieka bez względu na jego przekonania religijne. Coraz częściej bowiem powtarzano opinię, „iż samo odstępstwo od Kościoła jest złe, ale ludzie w gruncie rzeczy są dobrzy; złe błędy, ale natury chwalebne i krew miła”<sup>6</sup>.

Kochowski nauczony życiowymi doświadczeniami, własnymi osiągnięciami i porażkami, patrząc przy tym na ujemne zjawiska w społeczeństwie, doszedł do wniosku, że nie rozbitcie, a jedność i solidarność są czynnikami najważniejszymi, bo spajającymi naród. Wartość takiej jedności podkreślił na przykładzie Kościoła, w którym ukazał źródło siły:

Starowieczność bowiem i nieodmienność, są próbą nieomylną prawdy tego kościoła, przeciwko któremu bramy piekielne nie prze mogą.

(Ps VI, 17)

<sup>5</sup> Wyrazem nietolerancji jest znany wiersz Kochowskiego *Bando na aryjany*. Stosunek do innowierców tam przedstawiony przesądził o późniejszej ocenie i interpretacji religijnej postawy Kochowskiego.

<sup>6</sup> P. Skarga. *Kazania sejmowe*. Oprac. J. Tazbir i M. Korolko. Wrocław 1972 s. LXXXIV. BN I 70.

Powyższa sentencja zamykająca utwór jest wynikiem nie tylko ciągłego operowania przeciwstawnymi polami semantycznymi, ale i konsekwencją rozumowania podmiotu mówiącego, który po uprzednim nagromadzeniu dowodów i argumentów pragnął przekonać innowierców o błędach w wierze i skierować ich ku katolicyzmowi. W świetle niniejszych uwag Ps VII nabrał cech małego traktatu religijno-społecznego, w którym poeta, na wzór Dawidowych wskazań, opowiadał się przeciwko błędowi. Przywoływanie polskich realiów, wskazanie na Lutra i Kalwina — a więc umiejscowienie uwag w konkretnej rzeczywistości i czasie — ograniczyło oddziaływanie tej wypowiedzi na jedną społeczność Polaków po mistrzowsku, aczkolwiek nie bez krzywdy dla narodu, określonego „prawym Jeruzalem” (katolicy) i „błędą Samaryją” (różnowiercy).

W *Psalmidii* występuje jeszcze inna społeczność niewiernych, w pełnym tego słowa znaczeniu, bo całkowicie nie związana z katolicyzmem. Są to Turcy interesujący poetę przy okazji Wiednia. Obecność tej grupy nastraja wypowiedź nowymi tonami. Dysydenci byli m. in. określani zaimkami („wy”, „ty”). Na przykład: Czemu dla uporu ludzkiego [wy] giniecie [...] (Ps VI, 11). Podobny zwrot spotyka się w innym wersie:

Spytaj się [ty] na koniec, skąd brał moc ten prorok na opowiadanie  
piątej ewangelijej [...]

(w. 15)

Forma ta ustawiała interlokutora na równorzędnej płaszczyźnie umożliwiającej nawiązanie kontaktu i przedyskutowanie różnorodnych zagadnień; zmuszała niejako do udzielenia odpowiedzi lub zajęcia właściwego stanowiska wobec argumentów przywoływanych przez nauczającego. Turcy zaś byli nie tylko wrogami ojczyzny, ale i całego chrześcijaństwa. Możliwość dyskusji została wykluczona, dlatego też każdy psalm czy wypowiedź, w jakikolwiek sposób poruszające kwestię turecką, jest jakby pobudką wojenną, zachętą do bezwzględności i męstwa (np. Ps XV, 10-11; Ps XXIV, 12-14; Ps XXV, Ps XXVI).

Stosunek Polaka katolika do wroga utożsamionego z wrogiem wiary staje się jego wizytówką i dowodem patriotyzmu<sup>7</sup>. Wydarzenie historyczne urosło do rangi bogatego motywu tematycznego, łączącego kilka zagadnień. Zwycięstwo spod Wiednia stało się pretekstem do rozwinięcia innych tematów, takich jak: osobowy i narodowy stosunek do nieprzyjaciół z uwzględnieniem symboliki religijnej o Polakach, zwycięskich obrońcach Kościoła<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> J. Z. Jakubowski. *Wespazjan z Kochowa Kochowski*. W: *Literatura polska od średniowiecza do pozytywizmu*. Warszawa 1974 s. 187.

<sup>8</sup> *Poeci polskiego baroku*. Oprac. J. Sokołowska, K. Zukowska. T. 1. Warszawa 1965 s. 66-68.

Postawę „ja” lirycznego eksponują metafory, porównania, obrazowanie biblijne i liczne złożczenia. Na określenie Turków poeta wykorzystał znaczną ilość epitetów z różnych dziedzin. Została więc wykorzystana Biblia, przyroda, zjawiska akustyczne, spostrzeżenia wzrokowe i słuchowe. Dla ilustracji przytaczamy tylko niektóre przykłady wybrane z Ps XXII-XXVI: „bestyja”, „wielogłowa hydra”, „poganie”, „bisurmani”, „parchowaty kozieł”, „pijawki”, „żarłok państw”, „żabiskrzek” (określenie modlitwy), „bazyliszek”. Najwięcej określeń zaczerpnięto z *Apokalipsy*, co zauważyć można na podstawie przywołanych fragmentów.

Oto bowiem bestyja, która z nieba gwiazdy zmyka, na lud Twój paszczękę rozdarła; pomóż mu o Boże, aby tak wielogłową hydrę ręka jego stłumiła.

(Ps XXII, 7)

Po schizmatyckiej żmiej, jad pod językiem mającej, niechaj chodzi i niech, podepce bazyliuszka oryentalnego.

(Ps XXXVI, 20)

Turcy, porównywani również do biblijnego Goliata (Ps XXII, 8; Ps XXXVI, 5) przez analogię z wydarzeniem zaczerpniętym z historii narodu izraelskiego, muszą — według mówiącego — ściągnąć pomstę Bożą i ulec zagładzie. Misję tę ma spełnić Polska pod wodzą Dawida — Sobieskiego i dlatego psalmy zdradzają nadzieję mówiącego na zwycięstwo.

Wśród okrzyków ogromnego oburzenia, odzwierciedlającego negatywny stosunek bohatera lirycznego do niewiernych, grożących ojczyźnie i chrześcijaństwu, na marginesie rozważań historycznych pojawiło się inne stwierdzenie wskazujące na sarmackie poglądy podmiotu lirycznego.

[...] Lech, po Odrę oddzielony, wziął sarmackie pola, od których imię polskie, dobrze sąsiadom znajome.

Ale że ich prawda ewangelijnej nie doszła, dlatego u potomności w niepamięci zagrzebieni zostają.

Jednak kocha Pan i w niewiernych cnotę i nagradza w potomstwie dobre uczynki, które znajomość wiary poprzedziły.

(Ps V, 8, 11-12)

Tym sposobem w grupie niewiernych, ale nieświadomych swej niewiedzy i błędów, zostali także umieszczeni praojcowie wypowiadającego. Błędem jednak byłoby twierdzenie, że powyższe uwagi deprecjonowały świadomość „ja” lirycznego odnośnie do pozycji swego narodu. Jest wręcz przeciwnie. Lakoniczne przywołanie tego faktu stało się okazją



do podkreślenia wysokiej moralności przodków, którzy posiadali wrodzone wycucie prawa naturalnego, co z kolei umożliwiło im poznanie prawdy, a w dalszej konsekwencji pociągnęło błogosławieństwo i wybraństwo Boże<sup>9</sup>. Do uwypuklenia myśli, że wiara i przynależność do Kościoła katolickiego są podstawą chluby i drogą do nieśmiertelności została wykorzystana historia narodu od pochodzenia legendarnego aż po współczesne wydarzenia, jeszcze bardziej utwierdzające mówiącego w przekonaniu, iż Polska jest pod szczególną opieką Najwyższego<sup>10</sup>. Ta sama myśl była skierowana do dysydentów, jako argument skłaniający ich ku Kościołowi. Uwagi o pogaństwie narodu polskiego wystąpiły w tekście dla ilustracji dalszego toku rozumowania, ale nie były bez znaczenia dla wymowy przytaczanego psalmu, w którym zaakcentowano korzyści płynące z przynależności do Kościoła.

Dysonanse religijne nie były jedynym i najważniejszym przedmiotem obywatelskiej zadumy bohatera lirycznego. Wielką troską napawało go sądownictwo polskie oraz inne problemy związane z wymiarem sprawiedliwości. Tym zagadnieniom zostały poświęcone dwa utwory: *Zadanie sprawiedliwości świętej* (Ps X) i *Na miejscu sprawiedliwości nieszyrość i obłuda* (Ps XVIII) sugerują, że jest to materiał do poetyckich rozważań.

Podmiot liryczny, wytykający sędziom pogoń za złotem i podarkami, w mistrzowski sposób interpretuje reakcje i zachowania niesprawiedliwego, który szuka uzasadnień i motywacji swoich czynów.

Podarunki czy upominki, [...] wywracają słowa sprawiedliwych i najbystrzszemu wzrokowi niespędzone bielmo na oczy przywodzą.

Spytajże skazonego, jeżeli się to godzi?! Na spowiednika złoży, który mu przysięgę nie według litery, z uwolnieniem sumienia tłumaczyć kazał.

Poprawi potem, że od tego brać nie będę, który nie da, ale kto chętnie ofiaruje, gardzić się nie godzi.

(Ps XVIII, 6, 8-9)

O wymowie tych uwag decydują formy czasownikowe, które nasycają wersety siłą ekspresji i ewokują nowe horyzonty znaczeń. Zarzuty stawiane jednemu obciążają wszystkich, „bo już nie masz świętego i mało

<sup>9</sup> M. Eustachiewicz. *Psalmodia polska W. Kochońskiego na tle staropolskich stylizacji biblijnych*. „Pamiętnik Literacki” 1974 z. 2 s. 62 i nn. Na ten sam temat wypowiadają się także: S. Cynarski. *Sarmatyzm — ideologia i styl życia*. W: *Polska XVII wieku. Państwo-Społeczeństwo-Kultura*. Pod red. J. Tazbira. Warszawa 1974 s. 269-295; J. Tazbir. *Sarmatyzacja katolicyzmu w XVII wieku*. W: *Wiek XVII — Kontrreformacja — Barok*. Wrocław 1970 s. 7-17. *Studia Staropolskie*. T. 29.

<sup>10</sup> J. Pelc. *Kontrreformacja, sarmatyzm a rozwój literatury polskiej*. W: *Wiek XVII — Kontrreformacja — Barok* s. 110-134.

prawdy zostało między syny ludzkimi” (Ps XVIII, 1). Winnymi okazują się przede wszystkim „starcy i sędziowie”, a więc ci, którzy z tytułu powołania są odpowiedzialni za porządek; tymczasem oni to „odstąpili ścieżek prawdy, a udawszy się za mizernym wziętkiem, wspak wywrócili sprawiedliwość” (Ps X, 8).

Strażnikiem praw, według mówiącego, winien być król i za niego podmiot prosi w modlitewnych błaganiach o mądrość, rozsądek i odwagę w karaniu przestępstw. Drugi człowiek mógł odczuwać skutki grzechu, co dla „ja” lirycznego nie było decydującym argumentem przemawiającym za zmianą ustawodawstwa. Sprawiedliwość Boża i nietrwałość dóbr doczesnych podstępnie nabytych to dwa główne motywy inspirujące postawę oskarżającego, który wzywa do poprawy lub występuje jako sędzia sędziów nie przebierając w wymyślaniu różnorodnych kar (np. różga, utrata mowy, spalenie domu). Proponuje również innego rodzaju postępowanie. Winnego „biorącego [datki] z skóry obłupić, krzesło nią obiwszy, syn na niem niech usiądzie [...]” (Ps X, 19).

Najczęściej mówiący odwołuje się do ogólnego wyczucia moralnego. Jego uzasadnienia nie są najmocniejsze ani bardzo przekonujące. Pomyśły zaś o „sprawiedliwym krześle sędziowskim” lub „trybunach na lwach utwierdzonych” nie dotyczą źródła wadliwego ustawodawstwa<sup>11</sup>.

Stanowisko to odsłania krótkowzroczność bohatera lirycznego, który wyliczał wprawdzie wady polskiego organu sprawiedliwości, ale nie potrafił jednak wskazać przyczyny zła upatrując je nie w ustroju, lecz w słabości natury ludzkiej. Poglądy te bezpośrednio wskazują na podmiot czynności twórczych i jego sarmacki stosunek do zastanej rzeczywistości: ustrój był doskonały, tylko ludzie zniekształceni dziedzictwem grzechu ulegają prywacie, przekupstwu i obojętności na krzywdę.

Pogląd ten tłumaczy powtarzający się systematycznie zabieg podziału na dwie grupy: sprawiedliwych i grzeszników. W pierwszej znajdują się jednostki wartościowe i godne naśladowania, zawsze wybierające dobro publiczne i rezygnujące z osobistych upodobań na rzecz dobra publicznego. Ci są wzorem postępowania. Grupa druga, znacznie liczniejsza, mieści w sobie wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób są skłóceni z Bogiem, ze sobą i prawem. Dla nich to podmiot trudzi się nawołując do zmiany stylu życia, albo — jeśli jego sugestie nie odnoszą pożądanych skutków — prosi Boga o zesłanie kar na złych i opornych. Ludzie ci są bezpośrednią przyczyną niedomagań urzędów państwowych; oni to burzą stary porządek świata i naruszają ogólny spokój.

Podmiot liryczny wystąpił jako gorący rzecznik wolności i swobody, dóbr, które pochodzą od Boga. Pogląd ten upoważnił mówiącego do wy-

<sup>11</sup> Kochowski. *Psalmodia polska* s. LXXV.

ciągania wniosków i do oceny sytuacji społeczeństwa i narodu. Na temat wolności wypowiada się również Bóg, prawodawca Starego Przymierza, nazwany Jehową. Wolność tę, która w istocie była anarchią, Bóg w utworze Kochowskiego akceptuje i wychwala ponad prawa innych państw. Stanowisko to odsłania siedemnastowieczny stosunek do przesadnej swobody szlacheckiej, zgubnej w konsekwencjach, ale aprobowanej przez obywateli<sup>12</sup>. Przez nadprzyrodzone uzasadnienia rozprężenia i chaosu panującego w narodzie Boga określono jeszcze jednym epitetem: „czułym stróżem naszej wolności” (Ps XI, 12).

W opiece mojej jest wolność, i ja sam tylko przez przewiedzenie wiem, komu ją mam w zawiadowanie poruczyć.

Szczególnym bowiem dziełem mojem wolność ludzka; a gdy ode mnie wolna wola pochodzi, toć pewne uniewolnienia i przymusu nie kocham.

Zrozumieć królowie, że od Boga ten klejnot, a ucicie się, którzy sidła swobodzie stawiacie, że wolność polską ma Pan w opiece swojej.

(Ps VII, 11-13)

Niedomagania sejmowe, będące owocem i koroną złotej wolności szlacheckiej, mają także źródło w ludzkiej nieprawości, której odzwierciedleniem jest świadome i celowe wyrządzanie krzywdy ludziom i ojczyźnie, umiejętnie maskowane własnymi interesami i „obroną dobra pospolitego” (Ps XI, 6).

Dla przykładu przytaczamy jeden z licznych fragmentów:

Głowa jego nie myślała o dobru pospolitem, ale żeby się dobrze mieć, by i złe czyniąc [...]

Uczył się rzecznikiem wrzкомо na obronę dobra pospolitego, a pod pokrywką publiki, tai zawziętość sejmu rozerwania.

Mówiąc skrycie sam w sobie: Cóż mi to za to pieczołowanie o ojczyźnie? kiedy inszą drogą pomogę sobie do dobrego mienia.

Droga cnoty przykra, nagroda zasług niepewna, wdzięczność za odwagi omylna; a gdy występków nie karzą, grzeszyłyby, kto by dobrze czynił.

(Ps XI, 4, 6-8)

Po całej *Psalmodii* rozrzucono myśli oceniające motywy ludzkiego działania. Z uwag tych odbiorca wyciągał wnioski, a poza tym poznawał oskarżonych i mechanizmy ich działania. I tak w rejestrze winnych znalazły się wielkie rzesze; za niepomyślną sytuację Polski XVII w. odpowiedzialnością zostali obarczeni możnowładcy chciwi złota i zaszczytów, trwoniący czas i majątek, a uciskający poddanych; nie bez winy okazało

<sup>12</sup> Pelc, jw. s. 134.

się duchowieństwo i senat obojętnie obserwujący toczące się wypadki (Ps XXIV, 15-16); za klęski winno również odpowiedzieć rycerstwo nie reagujące na działania zaczepne wrogów, zatracające ducha i nie przejmujące się klęskami narodu (Ps XXVII, 22-24; XXIX, 17). Znaczną odpowiedzialność za niepomyślną sytuację w kraju miały kobiety, bo stroje przedkładały nad troskę o dom i rodzinę a przecież przyszłość ojczyzny opierano na rodzinie (Ps XXIX, 14).

Niesprawiedliwych, którym przypisano całkowitą i wyłączną odpowiedzialność za panujące zło, mówiący obrzuca epitetami i wyzwiskami, wytyka wady i grozi karą, ale poza tym nic nie próbuje uczynić. Jest to dydaktyzm ogólnikowy, bo chociaż odwołuje się do ludzkiego rozsądku i poczucia sprawiedliwości, to jednak unika konkretnych sformułowań i wskazówek co czynić, by zapobiec bezprawiu. Sugestie „ja” lirycznego ograniczają się do skarg na ogólne zepsucie, pytań rzucanych odbiorcy w formie wyrzutu i krytyki takiej, jak to ma miejsce w Ps XXIX.

Rycerstwo znikczemniało, męża walecznego nie pyta; a żołnierz pod dachem siedząc, jakby nie słyszał płaczu w niewolę zabranego pospólstwa.

Mąż Boga w sercu, kto sfalszował monetę? kto podatki nienależycie zabiera? i tą krwią z ubogich wyciśnioną, siebie i dom swój bogaci?

(17-18)

Niejednokrotnie propozycje wypowiadającego są wyraźnie zawarte w ironii zbudowanej na parafrazie motywów biblijnych. Tak np. cały obraz bezsensu i nieprzydatności wciąż spierającego się senatu uzyskał Kochowski przez porównanie tej dostojnej instytucji państwowej do instrumentów muzycznych, które w Piśmie św. symbolizują ludzi bez miłości<sup>13</sup>.

Rada i senat, cymbał głośny i spiża brzęcząca; kształtują wota, żeby ich słyszano; mówią, żeby swoje przewieść; konwertują, żeby co wytargować.

(Ps XXIX, 16)

Takie postępowanie wskazuje na bezradność i zagubienie podmiotu lirycznego nie umiającego dać konkretnych wskazań. Nie rozumiał on istoty i źródła zła, dlatego nie szukał jego przyczyn w nieprawidłowym funkcjonowaniu instytucji państwowych, w błędach administracyjnych i sądowniczych. Istotę wszelkich niedomagań społeczno-politycznych upatrywał w moralności narodu polskiego, a szczególnie w życiu odpowia-

<sup>13</sup> *Pierwszy List do Koryntian*. W: *Pismo św. Starego i Nowego Testamentu* s. 1302.

dających za losy kraju. Dlatego jego perswazje zmierzały do tego, by w metaforycznych obrazach przestrzec przed naśladowaniem ludzi, którzy pod „pokrywką publiki” (Ps XI, 6), nie zważając na prawo Boże, dopuszczają się wszelkiego rodzaju przestępstw. Wychodząc z tego założenia rozumiemy, dlaczego to u mówiącego pojawiają się dwa motywy. Obok Stwórcy — opiekuna narodu i wolności szlacheckiej — występuje starożytna Nemezis — bogini zemsty, wymierzająca karę za przestępstwa.

Idzie [...] za zdrajcą, choć leniwa Nemezis, a wyzionąwszy niecnotliwy wziętek, samego czeka judaszowskie myto.

(Ps XI. 14)

Bogini zemsty pojawiła się w psalmie, co dziwi i zaskakuje. Wymieszanie różnych motywów jest nie tyle ciekawym i przemyślanym zabiegiem poetyckim, ile świadomym dążeniem do jak najpełniejszego odzwierciedlenia poglądów na interesujący nas temat. W tym też celu sięgnął poeta do dorobku myśli starożytnej. Jest jeszcze inne uzasadnienie tłumaczące tego rodzaju postępowanie. Nemezis towarzyszy zdrajcy, co sugeruje, iż czyn ten, choćby raz dokonany, wyklucza możliwość uzyskania przebaczenia, które stosunkowo łatwo otrzymywano na płaszczyźnie personalnego stosunku do Boga.

Śledząc przeżycia podmiotu lirycznego można było zaobserwować wciąż pogłębiającą się zmianę dotyczącą zarówno postępowania, jak i oceny minionego życia; z wszystkiego zaś wyciągał konkretne i przemyślane wnioski. Zmiana ta dotyczyła intymnego kontaktu ze Stwórcą, ale owocowała postanowieniami formułowanymi dla odbiorcy. Te same zasady, odzwierciedlające osobiste przeżycia bohatera lirycznego, dotyczące religijnych, a więc bardzo prywatnych doznań, których zresztą nie można uogólniać, wzmocnione teoriami społecznymi i powszechnie panującymi opiniami, podmiot czynności twórczych przeniósł na dziedzinę rozważań społecznych. To sprawia, że nie odczuwamy reformatorskiej siły w propozycjach „ja” lirycznego, nauczyciela narodu.

## 2. OBOWIĄZKI WOBEC BOGA, CZŁOWIEKA I OJCZYZNY

Z oceną postaw wiążą się obowiązki obywatelskie, które najogólniej można scharakteryzować jako powinności wobec Boga, człowieka i ojczyzny. Pierwsze z nich wyrastają z poprzednich rozważań dotyczących osobistego kontaktu podmiotu z Bogiem i oceny błędów narodowych, gdzie to Bóg jawił się bądź jako obrońca porządku społecznego, bądź jako karzący ludzi przewrotnych świadomie działających szkodliwie dla ogółu, a w imię prywatnych korzyści. Doświadczenia mówiącego zdobyte

podczas długich okresów życia w grzechu, metaforycznie nazwanych czasami „rozkoszy i słodyczy”, a w następnej kolejności powrotu do Najwyższego poprzedzone żalem i pokutą, usposobiły go do wyciągania wniosków o ludzkim i Bożym postępowaniu. Dezyderaty „ja” lirycznego dotyczące stosunku do Boga i Kościoła są konkretne i rzeczowe, niejako zmuszające do czynienia obietnic i postanowień. Do tego doprowadzają poetyckie wyznania wypowiadającego, przykład jego wahań i upadków aż po ostateczną konstatację, że tylko Bóg winien być przedmiotem człowieczych zabiegów. Taka postawa wyzwalała w mówiącym różnicowane reakcje, mieszczące się w granicach wielkiej pokory i unicestwienia, która — w miarę przywoływania wspomnień oraz zdarzeń ze swego i narodowego życia — urastała do uczucia ufności i wiary w osobiste i społeczne wartości. To z kolei pociągało za sobą wyrazy nadziei, radości i dziękczynienia. W powyższym obrazie „ja” lirycznego i w bogactwie jego przeżyć, doświadczeń czy wskazań odbiorca mógł odnaleźć odpowiedzi na swoje pytania, bo w wielu przypadkach brak konkretyzacji wskazywał na uogólnienie problemu. Sytuacja mówiącego mogła powtórzyć się w życiu każdego człowieka.

*Psalmodia polska* jest przepełniona różnego rodzaju wskazaniem. Niektóre z nich zostały podane bezpośrednio. Do takich można zaliczyć uwagi na temat wiary, jedności z Kościołem i znaczną ilość sentencji podkreślających atrybuty Boskie i płynące stąd powinności.

[...] Wierz mi, że stateczność w wierze i uszanowanie kościoła, teć z nieba jedna fawory.

(Ps V, 47)

O jako piękna rzecz, widzieć jednego kościoła lud, pod znakiem krzyża zgodnie wojujący, i patrzeć, że mieszkają jednych obyczajów bracia w domu pańskim.

(Ps XXV, 13)

Złości nasze uczyniły rozdział między Tobą, a pycha nasza jako silny wiatr rozdeła ogień gniewu Twojego.

Wytrzymywałeś, groziłeś i napominałeś; aż widząc zatwardziałość upornych, siedmiorakie plagi, jak na Egipt, spuściłeś.

(Ps XV, 2-3)

Inne uwagi zrodziły się pod wpływem prywatnych przemyśleń „ja” lirycznego i dotyczyły intymnego stosunku do Stwórcy, z czego należy wnosić, że nie wszystkie doznania doczekały się sformułowań słownych. Rozważania podmiotu, które zostały udostępnione odbiorcy, wieńczyły decyzje powrotu do Boga, a to pociągało za sobą długą drogę prowadzącą do żalu i pokory wobec wszechmocy i miłosierdzia poprzez uznanie i wy-

znanie win, wdzięczność za przebaczenie i dobroć aż po ufność i radość z posiadania łaski.

Powinności wobec Stwórcy, sugerowane przez bohatera lirycznego, mieszczą się w ramach ortodoksji katolickiej, a dotyczą przede wszystkim kontaktu człowieka z Bogiem, czego dowodem są wypowiedzi na temat prawowierności, pokory, oddania, ufności i tym podobnych uczuć. Na tle barokowej poezji religijnej, która preferowała żal, różnego rodzaju upadki, odejścia i zdrady, zagubienie i niepewność zbawienia, postawa podmiotu lirycznego dzieła W. Kochowskiego wyróżnia się odcieniami pogody, pewności i radości doprowadzającej do miłosego pragnienia zjednoczenia z Bogiem, co dla mówiącego jest równoznaczne ze śmiercią (Ps XXXIII, 26-27).

W *Psalmodii polskiej*, która nawiązuje do *Psalterza* Dawida i transponuje starotestamentową koncepcję Najwyższego, pojawiają się sformułowania i sądy bezpośrednio odsyłające do myśli i wydarzeń Nowego Testamentu. Eksponowanie dzieła odkupienia (Ps II, 23; VI, 9-10; XVI; XIX; XXXIII; XXXIV, 12-14; XXXV, 23-27) budzi w wypowiadającym optymizm i to przesycia utwór nowymi tonami.

Na tle tych uczuć mówiący staje się nauczycielem przez przykład swojego życia i przywoływania uwag na temat osobistych doznań i błędów, a taki wzór jest niezwykle inspirujący i owocujący. Wychowuje też za pomocą kontrowersyjnych sądów, które przez wzajemne wykluczanie się wprowadzają w interesującą problematykę. Tak jest np. z uwagami o życiu człowieka. Wydaje się, iż wszystkie stwierdzenia na temat ziemskiej egzystencji zmierzają ku deprecjacji ludzkiej wartości. Analogicznie można rozumieć sformułowania dotyczące ograniczoności rozumu, niekonsekwencji w postępowaniu, uwikłania w grzech itp.

Człowiek w *Psalmodii* został ukazany w różnych sytuacjach i z różnych punktów widzenia. Z jednej strony wyeksponowano jego słabość i małość, a także zuchwałość i przebiegłość, co ujawniło się w świadomym przekraczaniu prawa Bożego. Z drugiej zaś strony człowiek korzył się przed Majestatem i prosił o przebaczenie, a kiedy je uzyskał, powracała nadzieja zbawienia, a to z kolei wywoływało poczucie dumy i wielkości. Nastroje te wypełniały intymny stosunek osoby do Boga; przeważały jedno nad drugimi w zależności od sytuacji i okoliczności. Nazwijmy te przeżycia kontaktami osoby ludzkiej z niebem. Była również inna dziedzina dotycząca ziemskiej egzystencji, wcale nie mniej rozbudowana od pierwszej, a poruszająca sprawy szeroko pojętych związków międzyludzkich. Z informacji tych odbiorca miał wyciągać wnioski dla siebie, szukać w nich wzoru i odpowiedzi na dręczące go pytania.

Z przemyśleń podmiotu wynika, że ludzie w swej słabości nastawieni

są na siebie; egoizm więc okazuje się zasadniczym źródłem wszelkich wad, grzechów i przestępstw zarówno w życiu prywatnym, jak i społeczno-politycznym. To wszystko wynika z zaniku ogólnej wrażliwości i prawości, bo

nie masz na świecie, kto by wspomógł, albo upadłego podźwignął.  
Zjadła zazdrość, omylna przyjaźń, chciwość nie nasycona.

(Ps II, 2)

A kiedyż więcej złość ludzka przebrała miarę, jako teraz? albo kiedy bardziej niesprawiedliwość nad prawem przewodzi?

(Ps X, 5)

Mała w ludziach nadzieja.

(Ps XVII, 16)

Nie masz świętego i mało prawdy zostało między syny ludzkiemi.  
Marne rzeczy mówią każdy do bliźniego swego, przez wargi zdradliwe dwojakiem sercem mówią.

(Ps XVIII, 1-2)

Dydaktyzm bohatera lirycznego nie zasadza się jedynie na gołosłownych sformułowaniach. Występuje on i z konkretnymi postulatami, które dotyczą:

- opieki nad biednymi i żebrakami (Ps XIX),
- sprawiedliwego postępowania sądowego wobec „wdów, sierot i przechodniów” (Ps X),
- wzajemnej pomocy (Ps XXX, 4-6),
- eschatologicznej równości (Ps XXXV, 6-9, 26).

We wszystkich wypadkach przywoływana jest motywacja religijna, parafrazująca myśli *Psalterza*, powtarzająca uzasadnienia biblijne lub przemyślenia nauczającego, jak to ilustrują niżej przytoczone wersy, w których dokonano kondensacji pouczeń:

Błogosławiony, który ma baczenie na potrzebnego i ubogiego; w dzień zły wybawi go Pan.

Pan go wspomóże na łożu niemocy jego i wszystką pościel przewróci w chorobie.

Chwała i bogactwa w domu jego osiędą, kiedy on w niedostatku żebraka z próżnymi rękami nie wypchnie.

Pan go za to dziedzictwem chwały udaruje.

Bo nie lepiej potrzebnych tą mamoną nieprawości ratować, niż ją zakopując, zostawić wypatrzony skarb w korzyść złodziejowi.

(Ps XIX, 1-4)



Jałmużna okazuje się nie tylko jedną z form pomocy, ale i wyrazem wiary zobowiązującej wobec potrzebujących wsparcia; nadzieją otrzymania zapłaty za ten czyn w postaci przebaczenia win, a także siłą niejako skłaniającą Boga do okazania miłosierdzia.

Psalm XXIX *Poneęta do miłosierdzia nad ubogim i utrapionym* jest przykładem koegzystencji różnorodnych zagadnień, obrazowań, motywów i metaforyki. Za ich pomocą Kochowski uzyskał bogatą wizję siedemnastowiecznych problemów. W utworze tym mówiący występuje z uzasadnieniami żądań, które stawia zamożniejszym. Oto niektóre z nich:

Odważ część, abyś czynił jałmużnę, a prędzej się z bogacisz, niż siedząc na złota milionach.

Nie odwracaj ręki od żebraka, a Pan też nie odwróci od Ciebie oblicza swego, gdy go o co prosić będziesz.

Szczodrym bądź nad osobą politowania godną, a umocnisz sobie twierdź w dzień wszelakiego ucisku.

(Ps XIX, 5-6, 11)

Uzasadnienia mówiącego są jego poleceniami, a wskazuje na to rozkazująca forma użytych czasowników. Motywacje powyższe parafrazują wskazania Biblii<sup>14</sup>, mimo to pojawiają się wersety odsłaniające uwagi i przemyślenia samego podmiotu czynności twórczych. Dzieje się tak, gdy do przedstawienia jakiegoś problemu narodowego czy społecznego wykorzystuje on swoje doświadczenie, bardzo często wzięte z codziennego życia.

Jałmużna np. wiąże się ze znacznie szerszym problemem niż zainteresowanie jednego człowieka żebrzącymi czy ubogimi, a została porównana do codziennego obrazka o niewyczerpanym źródle i strumieniu wody po to tylko, by wykazać nieskończoną wartość takiego czynu (Ps XIX, 13-14). Kochowski w wyliczaniu motywów posunął się dalej, co wydaje się być jego osobistym pomysłem. Jałmużna, według niego, może też zapewnić zwycięstwo w nierównej walce.

A nie tylko jałmużna przyczynia dostatków, ale też i w potrzebie wojennej stanie za tarczą w zwarciu się z nieprzyjacioły.

(Ps XIX, 16)

W przypadku interesującego nas utworu wcześniej zasugerowana motywacja religijna zostaje rozszerzona prywatnymi przemyśleniami. Postulaty dotyczące postępowania względem żebraków i biednych wiążą się ze wskazaniami o sprawiedliwym rozstrzygnięciu konfliktów prawnych „wdów, sierot i przechodniów” (Ps X, 6). Uwagi te są również pro-

<sup>14</sup> Np. Kpł 19,11-18; Syr 3,30-4; 10; 29,8-13; Mt 6,2-5; 19,23-27; Mk 10,23-27; Łk 18,24-27. W: *Pismo św. Staroego i Nowego Testamentu*.

weniencji biblijnej<sup>15</sup>. Tego rodzaju wskazania najwyraźniej zmiernają do wywoływania u odbiorcy uczuć altruistycznych, wychowują go w duchu troski o dobro innych, gotowości do poświęcenia interesów osobistych dla dobra społecznego i dążeń zmierzających do otaczania człowieka opieką prawną, co w sumie wydatnie przyczynia się do podkreślenia godności i wartości osoby ludzkiej.

Dostrzegamy więc w *Psalmodii* nowe elementy. Obok obrazów przekreślających radości życia, a uwypuklających śmierć i towarzyszące temu procesowi średniowieczne akcesoria (Ps III 8-11; XVII, 19-21) występują prekursorskie sformułowania o wartości człowieka, mobilizujące do pomocy i wybiegające poza poetycki, barokowy indywidualizm, gdzie centrum zainteresowania stanowiły przeżycia mówiącego. Pewne cechy tych poglądów zostały odsłonięte podczas interpretacji stosunku podmiotu lirycznego do Boga. Był on tak zaabsorbowany swoim zbawieniem i tak strzegł intymnego kontaktu ze Stwórcą, że drugi człowiek, uznany za przeszkodę i intruza, bywał wykluczany z pola widzenia. Mówiącemu potrzebna była czysta przestrzeń między „ja” a Bogiem, umożliwiającą nawiązanie dialogu. Taka postawa okazuje się być jedną z wielu.

W obowiązkach względem człowieka podkreślono wartość wspólnej pomocy i kolektywnego działania, które sprawdzają się w przełomowych chwilach (Ps XXIII, 11; XXXII). W takim stwierdzeniu pojawiają się już nowe myśli.

Nie sobie bowiem, nie sobie samemu, ale bliźniemu gwoli Pan Bóg człowieka stworzył.

I dał mu ręce, aby jedna drugiej pomocna była; i uczynił mu nogi, aby, gdy się jedna pośliźnie, wspierając się na drugiej, mógł upadku ochronić.

(Ps XXX, 4-5)

Nie bez znaczenia są też uwagi o roli kobiety w życiu rodzinnym (Ps XXIX) i kłopotach domowych (Ps XX). Wszystkie te informacje uczą zaufania i szacunku dla drugiego człowieka.

Wracając jeszcze raz do motywu śmierci, który dla *Psalmodii* jest bardzo istotny, bo wiąże różne problemy w jedną całość, wypowiadający formułuje sądy na temat równości nazwanej eschatologiczną, gdyż scala losy człowieka z jego ostatecznym przeznaczeniem (Ps XXXV). W psalmie tym po raz pierwszy zostali wymienieni chłopci jako osobny stan.

Różnią się majestaty od poddanych zwierchnością, ale się śmiertelnością równają; a wielkich prałatów dostojenstwa też, co i podłych kmiotków, Libityna kosi.

Wala się w popiele siermięga, a tamże i purpurę widzę.

(Ps XXXV, 8-9)

<sup>15</sup> Pwt 1,16-17; Kpł 19,11-18; Mt 7,1-7; Łk 6,37 i nn.

Równość taka ma zabarwienie i wymowę jedynie religijną, bo pomija sprawę egzystencji ziemskiej i stosunku szlachty do poddanych; nie wydaje się, by mogło umknąć uwadze siedemnastowiecznego Polaka. Powyższe myśli, rzucone na marginesie prywatnych rozważań, nie rozwiązują problemu społecznego ani niczego nie sugerują. Wskazują jedynie na osobowość nauczającego, dla którego te zagadnienia, zgodnie z duchem czasu, nie były palące ani tak ważne, by poświęcać im więcej miejsca czy głębiej się nad nimi zastanawiać. Sarmata bowiem tylko szlachcie przyznawał wyjątkowe i szczególne miejsce zarówno w wewnętrznej, jak i zewnętrznej polityce państwowej. Pojedyncze głosy<sup>16</sup>, oponujące przeciwko takiej postawie, niknęły w powodzi przekonań o ważności szlachty, która strzegła swych przywilejów i pozorów równości, popadając jednocześnie w coraz większe zależności ekonomiczne od magnatów<sup>17</sup>.

Człowiek znajdujący siebie w różnych relacjach i odkrywający powinności względem Boga i bliźniego, nie był wolny od świadczeń na rzecz ojczyzny. Wiele informacji, sugestii, pouczeń i ostrzeżeń padło przy okazji interpretowania wad narodowych, które bezpośrednio godzą w ojczyznę i obywateli. Wydaje się, iż jedna myśl o właściwym ustawieniu dobra publicznego nad osobistą korzyścią mieści w sobie całą troskę mówiącego zabiegającego o prawidłową ocenę wartości i ludzkich upodobań.

O miłości do ojczyzny stanowić miały:

- prawość, rozumiana też jako zgodna z normami etycznymi, stawiająca cześć Boga, szacunek i miłość do króla, uczciwość wobec innych nad osobistymi korzyściami; rezygnacja z własnych upodobań i zabieganie o dobro publiczne,
- zamiłowanie w honorze i dobrej sławie, wykluczające działanie przeciwko Kościołowi i państwu, a preferujące starania o innych. Cnota ta zakładała również cześć dla tradycji i strzeżenie kraju przed obcymi wpływami (Ps VII, 1-4; IX, 8; XXVII, 19-25).
- gotowość poświęcenia własnego życia w obronie wiary i ojczyzny.

Mówiący prezentował siebie jako propagatora wolności, ale pałał gniewem z powodu zrywania sejmu, co uważał za wyraz zdrady stanu i podłości ludzkiej (Ps XI). Ostre przeciwstawienie myśli, paralelne zestawienia i dosadne słownictwo odsłania emocjonalne zaangażowanie nauczającego, krytykującego tego rodzaju postępowanie.

Ojczyzna w uściech i obrona jej, a w sercu kończyście żądło, jak węda u hipokryty.

Ród jaszczurczy, i właściwe Judasza pokolenie; bo i ten Pana

<sup>16</sup> *Uwagi o Jurkowskim*. W: Cz. Hernas. *Barok*. Warszawa 1973 s. 95-102.

<sup>17</sup> Pelc, jw. s. 123-130.

w rękę całując, dla błahego kwestu, ojczyznę własną sprzedaje.

Psia natura, która węchem pożywiania śledzi; a znalazłszy, na plugawym ścierwie opada.

(Ps XI, 5; 10-11)

„Rodem jaszczurczym” są niesprawiedliwi, powód i źródło wszelkiego zła. Odkrywając pobódki postępowania podmiot przepowiada im zagładę. „Niesprawiedliwy [...] nie chciał zrozumieć przewrotności umysłu swego, ani uważał, że w zgubie ojczyzny i samemu zginąć przyjdzie. Upadną, upadną ci, którzy ojczyźnie źle służą; a plemie cnotliwego na to miejsce dziedziczyć będzie” (Ps XI, 1-2, 15).

Przyczyną i główną tragedią narodu okazuje się świadome odwracanie się od Stwórcy. Całe to postępowanie związane jest z pogwałceniem norm etycznych i odchodzeniem od pierwotnego powołania człowieka, którym jest oddawanie czci Bogu i budowanie na Bożych prawach całego porządku społecznego.

Ulokowanie rozważań w siedemnastowiecznej rzeczywistości i ilustrowanie ich konkretnymi błędami narodowymi, z ciągle potwarzającym się zabiegiem podziału obywateli na dwie przeciwstawne grupy — sprawiedliwych i niesprawiedliwych — okazuje się zabiegiem poetyckim, podkreślającym wymowę pouczeń.

„Niesprawiedliwy” — pomimo częstotliwości występowania — nie jest synonimem grzesznika, którym mógł być każdy człowiek bez względu na pochodzenie i pozycję społeczną. Uniwersalizacja grzesznika korzeniami swymi sięga biblijnej koncepcji człowieka. Swoją udrękę, spowodowaną zlekceważeniem praw Bożych, mógł on przeżyć wszędzie, niekoniecznie musiał być Polakiem. Był po prostu człowiekiem, jednym z wielu. „Niesprawiedliwym” został nazwany konkretny Polak. Znając swoje powołanie do oddawania czci Najwyższemu, odwrócił się od Niego, a skierował ku sobie; odznaczał się przy tym typowym stosunkiem do ludzi i wartości materialnych, które przesłaniały mu wszystkie inne dobra, nawet własne zbawienie.

### 3. „JA” LIRYCZNE — WZOREM POSTĘPOWANIA

Na przykładzie zaprezentowanych zagadnień można stwierdzić, że wszystkie problemy łączą dwie płaszczyzny: grzesznika — każdego i niesprawiedliwego — Polaka. Wydaje się, że dotyczą one tego samego problemu, ale są to całkiem różne sprawy. Motywy te umiejętnie i w moralizatorski sposób scala postać „ja” lirycznego, ideał i wzór postępowania. Wypowiadający upadał, jak wielu ludzi, do czego zresztą jawnie się przyznawał, ale świadomość istnienia Boga przychylnego jego postępo-

waniu, usposobiła go do wyeksponowania uwag i zarzutów pod adresem narodu. Powszechność zaś trosk i problemów, upadków moralnych i dróg powrotu ukazały mówiącego jako człowieka przeciętnego w bogactwie przeżyć pozytywnych i negatywnych. Zdobyte zaś w ciągu życia doświadczenia nauczyły go krytycyzmu wobec siebie i innych ludzi.

Podmiot ani razu nie mówił o swoich przewinach wobec wymieniających powinności. Należy przypuszczać, że nie można mu przypisać zarzutów i oskarżeń, jakie prezentował współbraciom. Jako nauczyciel jest wzorem. Świadomy słabości duchowej odsłania też swe drugie oblicze, co uwidaczniają jego wystąpienia.

Któżkolwiek z drogi prawa wystąpi, niechaj bez braku osób,  
żelazną różgą karany będzie.

(Ps X, 13)

U kogo serce dla litości nad ubogim twarde, ten niech się nie  
spodziewa miłosierdzia z nieba, którego umykał bliźniemu na ziemi.

(Ps XIX, 17)

Nie racz się obruszać, Stwórco, gdy z krewkości upadamy, a chciej  
ratować, Zbawicielu, gdy pokornie supplikujemy.

(Ps XXXIV, 12)

Ton powyższych wypowiedzi wskazuje na postawę odważną i pewną poparcia. Motywacją takich wystąpień musi być prawość i wiara w słuszność swoich przekonań, za którymi stoi potęga przykładowa. Wiary tej nie podważa świadomość własnych upadków. Jest przeciwnie: prowadzi ona do pokory, a to stanowi atut siły.

Byłem w kolebce dzieckiem, teraz starością pochylony chodzę;  
nie widziałem nigdy, aby sprawiedliwego Bóg opuścił, albo złośnik  
dobrze skończyć miał.

(Ps XIII, 16)

Semantyka użytych tutaj czasowników jest oczywista. Mówiący uobecnił stan trwania w prawdzie, a jednocześnie odsłonił antynomie życia i postępowania. Dysproporcje między powinnością a czynami, które podmiot ocenia, są najczęstszą metodą kształtującą tok wypowiedzi i wywołującą coraz to inne horyzonty znaczeń. Rozbudowane zdania orzekające, kontrastowe zestawienia, paralelne uzupełnienia myśli czy uwag, a także oscylowanie między nastrojami przygniatającymi i działającymi pozytywnie odsłaniają dydaktyczną tendencję wypowiadającego, uobecniają rzeczywistość i wyzwala ją u odbiorcy zamierzoną reakcję.

Intencje podmiotu są jasne — pragnie pouczać, a jako nauczający nie utożsamia się z ludźmi, ku którym kieruje słowa ostrzeżenia. Można

natomiast odnaleźć sformułowania wskazujące, że przemawiającym jest starzec, Polak patriota, którego szczerze obchodzi los kraju i narodu. Taką postawę pozwala mówiącemu wyrastać ponad przeciętność. Analo-giczną sytuację prezentuje Ps XXXV, 25. Zawarta tam prośba w intencji niewdzięcznych krewnych jest nie tylko wynikiem „pogody”, jak gdyby owianej powiewem ciszy wiecznej” — jak to sugeruje J. Krzyżanowski<sup>18</sup> — ale przede wszystkim tkwiącego w nim głębokiego przeświadczenia o wyższości wybraństwa.

Porównania i metafory używane przez podmiot czynności twórczych zaczerpnięte ze świata przyrody i życia wewnętrznego dotykającego spraw ponadczasowych sugerują doniosłość uwag, a jednocześnie stają się za-powiedzią dramatu ludzkiego, który będzie zapłatą za niepoprawność. Taką myśl eksponują wszystkie groźby typu:

Przyjdzie czas sianożęci, kiedy wyniosłe zielską wraz z poziomą  
trawą padnie od ręki koszącego.

Przepadną przybysze źle nabytych fortun i rozsypią się myśli  
człowieka, fortem uwielmożonego.

(Ps XIII, 4-5)

W metaforycznych obrazach refleksje mówiącego wskazują na dwie płaszczyzny. Z jednej strony odsłaniają dramat człowieka słabego pod każdym względem, a z drugiej strony skłonnego do podłości, świadomie niszczącego bliźniego czy dobro publiczne, co obniża moralny stan każdego i przyczynia się do zniekształcenia ludzkich pragnień. Te dysonanse niejednokrotnie zostały zawarte w jednym rozbudowanym wersie streszczającym prawdę o człowieku.

Nie mniej upodobania w tyraństwie, z którym we mgnieniu oka  
przepadniesz, a uciśnieni od ciebie rzeką: — Był, ale go już nie masz.

On, co dopiero skupował włości, ładownemi rzeki uciskał komiegami,  
onoż już ze czterech deszczek w czółnie żegluje do portu wieczności.

Miecza dobywał, aby był ubogiemu srogi; naciągał łuk, aby szko-  
dził dobrym. Ale i sztych miecza i żeleźca ku sercu się jego obróca.

(Ps XIII, 11-12, 14)

Tak sformułowane myśli wskazują na mówiącego, bogatego w spostrzeżenia i doświadczenia, na których opiera uwagi i pouczenia. Wszystko to dowodzi, że ma podstawy do wygłaszania autorytatywnych sądów.

„Ja” liryczne, wzięte z „my”, z określonej grupy społecznej, wydzielonej historią i problemami, nie może się zidentyfikować ze wszystkimi. Podobieństwo ogranicza się tylko do poczucia winy, bo dzięki daleko

<sup>18</sup> Kochowski. *Psalmodya polska* s. LVI.

idącym uogólnieniom opartym na Piśmie św. uzyskano uniwersalizację znaczeń, przez co i wypowiedź podmiotu sugeruje każdego człowieka. Niejeden raz w publicznej spowiedzi wyliczał on przewinienia względem Boga (np. Ps XII, 5). Inaczej jest w kontaktach międzyludzkich.

Od pierwszego bowiem rozumu wzięcia, aż do tej szóstego krzyżyka siwizny, za łaską Bożą nie wiem, co to w klątwie być, albo kondemnatom sądowym okupować się grzywnami.

Śmierć moja u sądu oczyma świeci; dopieroż o bossarunki nigdym się nie zgadzał, anim za jawne zbrodnie nie zajedywał wieży.

(Ps IV, 15-16)

Wyznanie niniejsze jest przyznaniem się do prawości, co umożliwia ustawienie mówiącego „na świeczniku”, jako godnego wiary, z którego uwagami należy się liczyć. Oprócz nieskazitelnej opinii za argumenty posłużyły mu: wiek, doświadczenie życiowe i powołanie na nauczyciela i przewodnika narodu.

Na tle siedemnastowiecznej, skłóconej i kontrowersyjnej rzeczywistości mówiący odsonił nam jeszcze jedną cechę swojej osobowości. Jest nią zamiłowanie do spokojnego życia na wsi. Apoteoza ziemianina staje się zrozumiała w kontekście wcześniej prezentowanych uwag. Niezależność i względny dostatek uczący zaufania do Bożej opatrności, złota mierność (Ps VI) utrzymana w pewnych granicach, z nadprzyrodzonych pobudek obawa przed bogactwami (Ps XIX), metaforyczne i biblijne ostrzeżenia (także samego siebie) przed zgubnymi skutkami dobrobytu (Ps XIII) zabezpiecza podmiot przed chciwością, chroni przed przestępstwami i sięganiem po „mamonę”, co tak ostro potępiał przy innych okazjach.

[...] Dzieło Opatrzności Twojej wyznaję, żeś w terminach mierności mając mię, jakoś nie chciał, abym w ostatnim ubóstwie rozpaczał, tak i w zbytnich nie brykał dostatkach.

Mizerne dostatki, które jako cantharides błyszczycie się w nocy, a jak dzień, żadnego nie macie pozoru, tracąc zmyślnego ognia wiździadło.

Mieję w nazwisku, bogaczu, Boga. Ja go w złotej mierności szukam i tą drogą do niego przejść usiłuję.

(Ps IV, 20-22)

Stereotypowa pochwała życia wiejskiego zbliżyła mówiącego do bogatego nurtu zainicjowanego wystąpieniem M. Reja. Inni poeci, wśród nich i J. Kochanowski, powtarzali zasady powielone później przez W. Kochowskiego. Ale autor na wzorcach buduje swoje, nowe i oryginalne uzasadnienie niezależności życiowej, wykorzystując „ewangeliczny po-

stulat ubóstwa. Nie wyrzeka się (przy tym) dóbr materialnych, nie propaguje ascezy, lecz w całości stwarza religijno-filozoficzny ideał bytu szlachcica polskiego, wykazujący pewne pokrewieństwo rodowe z ideałem Reja, a jednak tak bardzo od niego odległy”<sup>19</sup>.

Równoległe z takimi sądami pojawiają się ostre sformułowania będące jakby zaprzeczeniem poprzednich. Sytuacja Polski XVII w. nie sprzyjała spokojowi, dlatego często pisano o rycerzu. Jego osobowość i zadania charakteryzowano opierając się na argumentach patriotycznych i religijnych<sup>20</sup>. Na temat służby ojczyźnie wypowiedział się również podmiot liryczny *Psalmidii polskiej*.

· Służba żołnierska w niwczem i przystojne młodzieży ćwiczenie, bo nie masz prynuki i podobieństwa, żeby komu starostwo dawano, nagradzając zasługi.

A co przedtem mówiono, że więcej skrzypek na smyczek, prządka na wrzeciono, niż husarz na kopiją weźmie, to teraz słuszniej rzecz, że więcej mający za pieniądze kupi, niż odważny żołnierz, krew lejący, wysłuży.

(Ps XXVII, 23-24)

Motywacja powyższa godzi nie tylko w ideał żołnierski, ale także w społeczeństwo, które nie potrafi docenić poświęcenia i ofiary. Tym samym dowodzimy, iż sprzeczność w rozumowaniu mówiącego jest pozorna. Ideał ziemianina został ściśle związany z jego osobą, zaś inne uwagi są skierowane do ogółu, stąd ich specyficzny charakter.

W powyższym fragmencie brakuje religijnej motywacji, a na jej miejscu pojawia się ostry wyrzut skierowany do społeczeństwa. Zabieg podkładania religijnej myśli pod każdy opisywany wypadek czy pogląd jest dla autora *Psalmidii* charakterystyczny. Uzasadnieniami biblijnymi pragnie związać odbiorcę z opisywanymi przez siebie problemami. W tym celu jaskrawo oświetla wszystko, o czym opowiada, szuka wyjaśnień, umiejętnie zestawia antytezy, metafory i porównania. Perswazja, napomnienia, sarkazm i ironia przybliżają odbiorcy sprawy, którymi żył **mówiący, a jednocześnie wzbogacają materiał egzemplifikacyjny.**

Koegzystencja różnorodnych elementów powoduje, że dydaktyzm bohatera lirycznego nabiera barw. Można go ująć w pewne formy, które uzupełniają się w miarę przywoływania problematyki:

- pouczanie własnymi doświadczeniami;
- przestrzeżenie przed ewentualnym konfliktem poparte przykładami

<sup>19</sup> Jw. s. LVII.

<sup>20</sup> P. Skarga. *Nabożeństwo żołnierskie*. Warszawa 1748 s. 10; cyt. wg J. Błoński. *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku*. Kraków 1967 s. 214.



- jak i co wybierać, by być w zgodzie z ludźmi i normami etycznymi;
- umoralnienie sentencjami z różnych dziedzin (życie swoje i narodu, zdarzenia historyczne i zjawiska przyrody);
- prezentowanie prawd natury ogólnej, wskazań i dezyderatów dotyczących zachowań w konfliktowych sytuacjach;
- napominanie stanów;
- podawanie popularnych i znanych norm postępowania.

#### ŹRÓDŁA DYDAKTYZMU

Wiele upomnień, przypuszczeń o zgubie i nadszycającej klęsce opiera się na Biblii. Czasem jakaś myśl, zdarzenie, opinia czy parafraza biblijna wtopione w wywód poetycki nabierały nowego znaczenia.

Wizje dramatycznej przyszłości nasycone polskimi realiami, zestawienia różnych typów postępowania, ustytuowanie w konkretnej rzeczywistości z zarysowaną sytuacją społeczno-polityczną, a nade wszystko bogactwo problemów narodowych, ekonomicznych i moralnych, pozwala szukać pozabiblijnych wpływów. Niewątpliwie oddziaływanie Biblii na kształtowanie dydaktycznej postawy podmiotu lirycznego jest ogromne. Są jednak i różnice, a te idą w kilku kierunkach. Ogólnoludzki, ponadczasowy wymiar dydaktyzmu *Psalterza* Dawida zanika w utworze Kochowskiego na rzecz jednego społeczeństwa, do którego dzieło zostało zaadresowane. Słownictwo i obrazowanie wskazujące na wzorzec bardzo często ustępuje miejsca sformułowaniom potocznym, zaczerpniętym z codziennego życia. Obok rozważań prywatnych w całkowitej harmonii występują uwagi na tematy religijne i społeczno-polityczne, nie wyłączając rozważań oceniających sytuację kraju, króla, narodu i własną. Bogactwo takich problemów wskazuje na drugie źródło, którym okazuje się siedemnastowieczna rzeczywistość polska. Czas był sprzyjający do tego, by pouczać, krytykować, ostrzegać i przypominać.

Dydaktyczna postawa podmiotu lirycznego *Psalmologii* polskiej jest bliższa wychowującym tendencjom *Kazań sejmowych* P. Skargi, niż uniwersalizującym pouczeniom *Psalterza* Dawida. W utworach tych znajduje się wiele podobnych sformułowań. Przykładowo Skarga:

Są drudzy, co mówią: co mnie po królestwie i Rzeczypospolitej, kiedy się ja mam źle, a do tego nie mam, czego pragnę.

Kochowski:

Cóż mi za to pieczołowanie o ojczyźnie? kiedy inszą drogą pomogę sobie do dobrego mienia.

Przykłady można mnożyć. Wystarczy zresztą sięgnąć po tytuły kazań, by odnaleźć wiele analogii. Różnica między *Psalmodią* a *Kazaniami* tkwi w ich formie literackiej i przeznaczeniu, niemniej jednak autorzy nawiązując do symboliki biblijnej zajmowali się analogicznymi zagadnieniami. Cel w wielu momentach był zbieżny, chodziło bowiem o ratowanie zagrożonej państwowości.